

# Jerzy Demski



*Od 1981 roku związany z Kopalnią Węgla Kamiennego „Piaś” – członek Prezydium OPZZ i Rady OPZZ, członek Komisji BHP kopalni „Piaś”, Komisji BHP w Kompanii Węglowej S.A., członek Komisji Bezpieczeństwa Pracy przy Wyższym Urzędzie Górniczym.*

Nagroda Głównego Inspektora Pracy

***Jako przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Dołowych jest Pan zaangażowany w sprawę społecznego nadzoru nad warunkami pracy. Jakie cechy musi posiadać społeczny inspektor pracy w kopalni?***

Górnictwo jest specyficzne i nie wybaczca błędów. Dlatego to musi być człowiek, któremu można ufać. Tam na dole warunki pracy zmieniają się z minuty na minutę. Trzeba umieć błyskawicznie reagować na każde zagrożenie. Trzeba być odważnym, znać swój odcinek pracy i swoją załogę, umieć nie ugiąć się pod najmniejszym naciskiem mogącym mieć wpływ na bezpieczeństwo górników. To jest odpowiedzialność za ludzkie życie. Oczywiście, w jednej kopalni społeczna inspekcja pracy działa lepiej, w drugiej troszeczkę gorzej. Ale w tej, z której ja się wywodzę, kopalni „Piast”, inspekcja jest na wzorowym poziomie.

***Czy jako członek Komisji BHP w Kompanii Węglowej wspiera Pan i dostrzega wysiłki poszczególnych kopalni w zakresie efektywnego wdrażania zintegrowanego systemu zarządzania bhp?***

Zintegrowany system bhp to jest pewien dokument. Od dokumentu do rzeczywistości droga jest daleka. Nasza firma składa się z 17 kopalń. To moloch największy w Europie, skupiający 60 tysięcy ludzi. Mamy kopalnie o różnym stopniu zagrożeń, a ludzie schodzą coraz głębiej, warunki są coraz trudniejsze. Na razie, dzięki Bogu, unikamy dużych katastrof, bo Kompania Węglowa posiada już nowoczesny

park maszynowy. Ale zawsze i wszędzie musimy prowadzić działania profilaktyczne. Bo po wypadku już jest za późno na cokolwiek.

***Popularyzuje Pan bezpieczeństwo pracy. W jaki sposób można skutecznie promować tak niepopularne na co dzień zagadnienia, które nabierają wagi i znaczenia w momencie zaistnienia wypadku?***

Niektórzy mówią, że ten temat można zagadać. To nieprawda. Trzeba mówić, uczyć i powtarzać. W kopalniach dochodzi właśnie do wymiany całej kadry, bo przez 17 lat nie przyjmowano nikogo do pracy. Dzisiaj praktycznie 40 proc. górników to ci o dwu, trzyletnim stażu. To ludzie bardzo młodzi, o znikomym doświadczeniu. Ale są ambitni, chcą się uczyć. Im więcej będziemy z nimi rozmawiać, konsekwentnie podnosić poziom szkolenia, tym lepsze uzyskamy efekty. A najlepiej uczyć się na doświadczeniu starszych kolegów, którzy też chętnie pomagają.

***Które z Pańskich działań z dziedziny bezpieczeństwa i higieny pracy uważa Pan za najważniejsze?***

Działalność na rzecz bezpieczeństwa w górnictwie to praca zbiorowa. Jedna osoba niczego nie zdołała. A największym sukcesem jest to, że dzisiaj przełamuje się pewna bariera. Że węgla nie wydobywa się już za wszelką cenę, że mówi się o bezpieczeństwie ludzi. Co więcej, górnicy sami przychodzą do nas, do związków zawodowych, i zgłaszają dostrzeżone zagrożenia. Mają świadomość, że na górze czekają na nich rodziny, do których chcą bezpiecznie wrócić.